Nr. 142. Lwów. — Niedziela dnia 22 czerwca Rok 1890

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty:

We Lwowie bez dostawy:	Na prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie — zł. 75 ct.	Miesięcznie 1·10 zł.
Kwartalnie 2 „ 25 „	Dwumiesięc. 2·10 „
Półrocznie 4 „ 50 „	Kwartalnie 3·— „
Rocznie 9 „ — „	Rocznie 12·— „

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 cent.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa powinna się kończyć z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inaczej się nie przyjmuje.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „PRZEGLĄDU“ we Lwowie, przy ul. Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazami pocztowemi, a nie w kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscową prenum. we Lwowie przyjmują
Trafika J. Ważnego, ulica Czarnieckiego 2
„ przy ulicy Karola Ludwika liczba 5.
„ „ „ Jagiellońskiej liczba 4.
„ „ „Słowackiego (obok łazienek Diany
Biuro Dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 6

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: E.4 po Św. św. Pauliny.
Jutro: św. Zenona B.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski.

Wschód słońca g. 4 m. 5
Zachód „ „ 7 „ 58

Długość dnia 15 g. 53 m.
Przybyło dnia 0 min.

Od Administracji.

Upraszamy o wczesne odnawianie przedpłaty w celu uniknienia natłoku w dniu 1 lipca.

Prenumerata na prowincji wynosi:
Miesięczna 1 zł. 10 ct.
Dwumiesięczna 2 zł. 10 ct.

Do miejsc kąpielowych w obrębie Monarchji prenumerata dwutygodniowa wynosi 60 ct.

Przegląd polityczny.

Lwów 21 czerwca.

O kongresie więziennym, odbywającym się w Petersburgu, nadeszły następujące wiadomości: Liczy on około 175 członków, między którymi najwięcej, bo aż trzydziestu, jest Francuzów, co kolwiek mniej Rosjan, kilkunastu Niemców, reprezentujących każdy z osobna kraj Rzeszy niemieckiej, z innych zaś państw europejskich przybyło po dwóch i po trzech delegatów. Na uroczyste otwarcie posiedzeń przybył car z całą rodziną. Krewny jego, książę Oldenburski, będący honorowym prezesem zjazdu, powitał delegatów krótką mową o znaczeniu kongresu. Odpowiedział mu delegat francuski podziękowaniem za uprzejmość i zakończył okrzykiem na cześć cara. Poczem odbyła się krótka rozmowa członków carskiej rodziny z delegatami i następnie wszyscy się udali na wystawę, illustrującą systemy więzienne, przyjęte w różnych państwach. Rozpada się ona na trzy oddziały, a w każdym przedmioty, plany, tabele statystyczne, graficzne wykazy i t. d. ugrupowane są podług krajów, co bardzo ułatwia poglądowe studja. Ciekawe jest, że w każdem państwie czem innem zajmują się więźniowie i jakiś jeden przedmiot wyrabiają znakomicie, co zapewne jest skutkiem odmienności narodowych usposobień i różnic etycznych. „Każdy naród pracuje po swojemu — pisze Rill w swem dziele „Praca niemiecka“. — Sposoby, których on używa, przedmioty, jakiemi się przeważnie zajmuje, stopień dokładności i artyzmu w wyrobach,—wszystko to daje pojęcie o narodowym charakterze. „„Po czynach Jego poznacie Go““:— te słowa wyjęte z Pisma Świętego, można zastosować do narodów. One pracami swemi mówią o sobie, o idei, która ożywia całe społeczeństwo. Badając pracę któregokolwiek narodu, badamy sam naród; a te badania, przeprowadzone systemem porównawczym, dają podstawę do ocenienia stosunkowej wartości i dzielności narodów. Ważna tu jeszcze jedna okoliczność. Każda praca ma — że się tak wyrażę — honor, lecz nie jednakowy: jedna się uważa w oczach narodu za szlachetniejszą od drugiej, druga od trzeciej i t. d. Ale każdy naród według innej skali mierzy honorowość pracy; co w jednem społeczeństwie uważa się za pracę podlejszą, to w innem stoi na miejscu naczelnem. To również daje pojęcie o narodowem charakterze. Jeśli chcecie wiedzieć, ku czemu najbardziej skłania się duch narodu i siłę tego ducha, badajcie pracę wykonaną w warunkach nienormalnych pod względem zewnętrznych, ekonomicznych wpływów, które są zmienne, badajcie zatem pracę więźniów“.

Mając w pamięci tę receptę Rilla, spojrzmy na wystawę robót więziennych, urządzoną w Petersburgu. Jest na co patrzeć, bo aż dziesięć tysięcy przedmiotów tworzy ekspozycję. Więźniowie rosyjscy wyrabiają znakomite powrozy, plecionki ze słomy, zamki, kajdany, wyprawiają skóry, robią koła, wiosła, łodzie; kobiety przędą doskonałe nicie, dzieci trudnią się tokarstwem i stolarką — wszyscy są ogromnie zdolni do robót ziemnych, jak kopanie rowów i korytarzy podziemnych w kopalniach, rozsadzanie skał i t. d. Austrjaccy więźniowie wyrabiają tkaniny, trudnią się snycerstwem artystycznem, kobiety haftują na jedwabiach, płótnie i kanwie; szwajcarscy sporządzają szarpie, szyją bieliznę, robią zabawki dla dzieci; szwedzcy trudnią się wyłącznie stolarką; belgijscy — tkactwem i koronkarstwem; duńscy — sporządzają sprzęty gospodarskie; angielscy kują; włoscy wyrabiają majoliki, inkrustują metale, szlifują szkło; francuscy robią wszystko, co który zechce, więc ozdobne pudełka, kwiaty, ramki, gagatki i paciorki, a obok tych przedmiotów galanterji zajmują się budową maszynek spirytusowych, młynków do kawy, gwizdawek, fletów, szynjonów i t. d.

Wspomnieliśmy, że wystawa rozpada się na trzy oddziały. Pierwszy jest męzki, drugi kobiecy, trzeci — dział robót niepełnoletnich przestępców. Ten ostatni jest najbardziej zajmujący dla pedagogiki. Okazuje się, że charakter uwięzionego dziecka łagodnieje i uszlachetnia się dopiero wtedy, gdy ono staje przy warsztacie, który najbardziej odpowiada jego usposobieniu. Krnąbrny i złośliwy mały więzień dopóty sprawia dużo kłopotu zarządowi domu karnego, dopóki nie otrzyma właściwego zajęcia, którego szukać trzeba omackiem, bo zepsute dziecko samo nie wie, co mu przypadnie do gustu, a zazwyczaj nic nie umie, jest dzikie. Zawsze jednak trzeba dlań wyszukać jakieś „narodowe“ zajęcie. Np. mały Prusak chętnie będzie skręcał cygara, albo plótł skórzane bicze, nie weźmie się zaś do klejenia bonbonierek, czem się z zadowolnieniem trudnią więzienne dzieci we Francji. Z tego wynika, że nie można urządzać we wszystkich krajach więzień poprawczych podług jednego wzoru. W Polsce świetnie się udały kolonje rolnicze dla małych przestępców, w Rosji kuleją one, a w Finlandji dają najgorsze rezultaty. Delegat duński Gross pisze do jednego kopenhazkiego dziennika: „Przychodzi mi na myśl, że daremne są usiłowania tych humanitarnych stowarzyszeń, które pragną osiedlić na roli opuszczoną miejską dziatwę; jak na wierzbie nie wyrosną gruszki, tak mieszczuch z dziada-pradziada nie stanie się dobrym rolnikiem; on się już urodził z innymi popędami“. To samo, a ze słusznością pewnie większą, można powiedzieć o staraniach, mających na celu zrobienie z Żydów rolników.

Członkowie kongresu podzielili się na sekcje, w których rozpoczęli dyskusją nad wnioskami postawionemi przez państwa i różne humanitarne instytucje. Po opracowaniu tych wniosków w sekcjach, rozpocznie się dyskusja w plenum kongresu.

Jednocześnie odbywają się uczty i zabawy na cześć delegatów. Car dał obiad w pałacu Zimowym, lecz sam się nie pokazał; zastępował go ks. Oldenburski. Rada miejska daje „gulanje“, czyli po naszemu festyn, towarzystwo prawnicze urządza bankiet i t. d.

Car nie pokazał się na obiedzie podobno dla tego, że idąc od nitki do kłębka, policja wykryła, że w ostatnim wyłapanym spisku nihilistycznym brali bardzo czynny udział oficerowie gwardji i nawet jenerałowie. Donosi o tem *Gazeta Kolońska*, dodając, że car jest tak podrażniony, wpadł w taki rozstrój psychiczny, iż rodzina i najbliżsi z otoczenia boją się o niego. O ile to prawda, nie wiemy, ale i włoskie pismo *Diritto* notuje, że Rosjanie przywieźli do Rzymu wiadomość o „dającem do myślenia“ stanie ducha carskiego.

Komisja wojskowa parlamentu niemieckiego odrzuciła projekt rządowy o powiększeniu pensji oficerskiej. Według *Freisinnige Ztg* jest to zapowiedź losu, z jakim się spotka projekt militarny, będący dziś osią, około której obraca się powszechny interes w Niemczech. Jednak w sferach rządowych liczą na przyjęcie tego projektu i załatwienia jego nie chcą odroczyć do jesieni. W przyszły wtorek wejdzie on do pełnej izby. Jeśli upadnie w pierwszem czytaniu, to — według *Gazety Krzyżowej* — rząd natychmiast rozwiąże parlament i na koniec lipca rozpisze nowe wybory, a one „muszą“ wypaść tak, „żeby cesarz Wilhelm pojechał do Rosji z tem poczuciem, iż będzie miał tyle i takiego wojska, ile potrzeba“. — Jeśli *Gaz. Krzyżowa* nie straszy opozycji, lecz zapowiada to, co rząd postanowił, tedy będziemy mieli w lipcu wrzaskliwą agitację w Niemczech z użyciem wszystkich cymbałów głośnych i krzykliwych.

Korespondencje.

Warszawa 18 czerwca.

(*P*) Każdy kraj, każda stolica ma swój sezon — i my go mamy. Już się w całej pełni rozwinął: w miastach panowanie kurzu i cuchnących wyziewów; po wsiach pożary. Mieszkańcy miast uciekają na wieś i do miejsc kąpielowych; wieśniacy spieszą do miast — jedni po krótko terminowe pożyczki na żniwa, przyczem odbywa się lustracja teatrzyków ogródkowych, inni na wyścigi.

Wyścigi właśnie się odbywają na Mokotowskiem Polu. Jak zawsze, zainteresowanie się publiczności ogromne; niezliczone tłumy otaczają arenę, na trybunach ścisk, długi szereg powozów ciągnie się po obu stronach trybun; w powozach damy, na nich kwiaty, kwiaty też na uprzęży. Totalizator gorączkowo pracuje. Jakby z reguły, wygrywają konie L. hr. Krasińskiego, W. Mysyrowicza, Józefa hr. Potockiego i L. Grabowskiego. Znawcy utrzymują, że sport się rozwija: stare stajnie doskonalą się, przybywają nowe, między któremi pana J. Reszkego, znanego śpiewaka opery paryzkiej, wysuwa się do pierwszorzędnych. Znawcy zapewniają oprócz tego, że nietylko wzrasta zamiłowanie w hodowli koni, ale i w konnej jeździe. Istnieją już przecie specjalne kluby kawalerzystów cywilnych, którzy zakasowują wojskowych. W tym roku zbierają wawrzyny na mokotowskiem polu za dziarską jazdę Wołowski, Rzewuski, Horodyński i Tarnowski, młodzi synowie znanych w kraju hodowców koni.

Tak samo kwitnie sport pożarowy. Robimy wszystko, co można, aby wsie i miasteczka jak najczęściej i najwygodniej szły z dymem. W tym celu ściśle się trzymamy tradycji: skupienie drewnianych budynków, dachy słomiane lub gontowe, na strychach nafta, słonina, stare rupiecie, tuż obok domów mieszkalnych stodoły ze słomą, [illegible] dę, porozsychanych, sikawki popsute, drabiny połamane, topory bez toporzysk i w razie nieszczęścia — brak przytomnej głowy. To wszystko święcie konserwujemy, ponieważ jednak nie jesteśmy wrogami postępu, więc przyczyniamy się gorliwie do szybkiego wzrostu zaległości w składkach na straż ogniową. W wielu miasteczkach ochotnicze straże faktycznie już nie istnieją, bo obowiązkowe składki całkiem ustały.

Ten specjalnie nasz sport zaniedbywania dobrowolnie przyjętych obowiązków i zniechęcenia się do tego, co się rozpoczęło z zapałem, kwitnie również wszędy, gdzie spojrzeć. Oto mały przykład, jeden z najmniejszych, który biorę dla tego, że najświeższy: „Tygodnik Powszechny“ przestał wychodzić, bo go zabiły zaległości prenumeratorów; „Gazeta rolnicza“ — pismo dobre i zasłużone — błaga oddawna i jak się zdaje napróżno o uiszczenie zaległości; „Gazeta radomska“— najlepsza między prowincjonalnemi, — skarży się, że w ciągu $2\frac{1}{2}$ lat zaległość abonentów urosła do 1600 rubli.

Warszawski sezon tem się odznacza, że przedsiębiorcy budowlani lepią byle jak setki nowych tandetnych domów, które potem zbywają za drogie pieniądze. Już prawie nikt sam dla siebie domu nie buduje; od tego są przedsiębiorcy. Prawie każdy z nich otwiera nową ulicę, zabudowuje ją prędko, jak najprędzej, spienięża swe lepianki, na oko dość przyzwoite, i ulatnia się. Za lat kilkanaście wszystkie te nowe domy będą ruderami, wypadnie je delożować i wtedy dopiero nastąpi gwałtowne podrożenie lokalów. Będzie to klęska, której jakoś nie przewiduje urząd budowniczy miejski. (*Przyp. redakcji.* W całej Europie i u nas jest to samo. Budowanie kamienic na sprzedaż stało się procederem spekulantów, polujących na kieszeń lekkomyślnych ludzi. Niezaprzeczenie, są jak wszędzie, tak i u nas, — u nas może więcej, niż gdzieindziej, — sumienni budowniczowie, lecz dużo jest niesumiennych, pokątnych, spekulujących na lichwiarski zarobek. Nasze znane niedbalstwo w przestrzeganiu ustaw, niedostateczne dozorowanie, niejako proteguje ten nieuczciwy przemysł. Jest to kwestja, na którą trzeba zwrócić usilną uwagę, aby uniknąć prawdziwej klęski, która dotknie mieszkańców miast za lat kilkanaście, gdy odrazu zaczną się walić setki domów, powstających teraz jak grzyby po deszczu).

Budowniczowie sumienni, nie mając robót prywatnych, usuwają się z kraju, jeśli nie mogą zdobyć robót publicznych. Na szczęście mamy takich niemało. Dwa kościoły, kanalizacja miasta, przebudowa Wielkiego teatru, rozpoczęta przed dziesięciu dniami — oto najważniejsze roboty. W planie jest jeszcze jedna na ogromną skalę. Francuscy kapitaliści, na których czele stoi inżynier Devars, proponują ująć ze zbyt obszernego koryta Wisły pas szerokości 60 metrowej, dać wysoką cembrowinę kamienną, założyć bulwark i wdłuż niego wznieść okazałe domy. Wszystko to ma się stać za francuskie kapitały. Ta nowa nadbrzeżna i wspaniała ulica zacznie się przy moście Zamkowym i dójdzie aż do Solca, czyli będzie miała 1230 sążni długości ($2\frac{1}{2}$ kilometrów). Rada magistracka już się w zasadzie zgodziła na ten projekt, a wrychle rzecz będzie całkiem załatwiona.

O uroczystości przeniesienia prochów Mickiewicza pisać naszym dziennikom prawie nie wolno. Cenzura pozwala zaledwie na króciuchne i obojętne wzmianki, które nie mogą obudzić interesu publiczności do sprawy.

W Belwederze wielkie robią przygotowania na przyjęcie cara z rodziną. Podobno zabawi u nas dłużej, niż zwykle. Mówią także, jakoby cesarz niemiecki, który na Kowno pojedzie do Petersburga, postanowił w powrocie zawadzić o nasze miasto.

Wiedeń 19 czerwca.

(*Z*) Mamy zatem dwie kwestyje, ale kwestyjki. Jedna z nich jest spór o nierogaciznę. Nadeszłe tutaj dzienniki serbskie występują wszystkie, bez różnicy partyj, nawet antirosyjska *Domowina* gwałtownie przeciw Austro-Węgrom. Pochodzi to niewątpliwie ztąd, że hr. Kalnoky przedstawił prasę serbską w zwierciedle nadzwyczaj niekorzystnem, więc dzienniki przez obrażoną miłość własną przesadzają się w napaściach na Szwabów. Nie można jednak przeoczyć okoliczności, że czynią to wszystkie dzienniki, z czego wynika, że prąd ten jest ogólny i zachodzi tylko pytanie: czy idzie on z dołu, czy też podsycany jest z góry, przez radykalne sfery? Oczywista, że pochwały dla Bułgarji są Serbom także solą w oku; po za animozją polityczną pozostaje jednak jedynie rozstrzygającem pytanie, czy środki przedsięwzięte przeciw importowi świń serbskich do Austrji są wynikiem wyłącznie względów sanitarnych, weterynarskich. Gdyby środki te i w tej chwili szły na karb wyłącznie węgierskiego rządu, możnaby przypuszczać, że przymieszało się tam nieco gorączki politycznej, albo także trochę względów na handel własną trzodą chlewną; boć Węgrzy są sangwinicy, a równocześnie z chwalebnym zapałem chodzą około podniesienia swojego dobrobytu, rolnictwa, przemysłu i handlu. Ale tutaj środki zarządzone, lubo wykonywane są przez władze węgierskie, mają jednak aprobatę austrjackiego rządu i wspólnych ministrów; przeto wszelka szykana jest wykluczona. Dowodem tego, że do wszystkich stacyj ładowniczych wysłano z Pesztu osobnych komisarzy dla kontroli i przekonania się o potrzebie obostrzeń i ich wykonywaniu.

Represalje, któremi Serbja już podobno zaczęła się odgryzać, to śmieszność, to sztuczka radykałów dla popularności, ale tych represaljów brać na serjo nie można. Austro-Węgry nie będą Serbji krzywdziły, ale gdyby Serbja chciała wdać się w wojnę ekonomiczną z Austrją, toby się dopiero sama skrzywdziła. Dzięki szowinizmowi pism serbskich wyniknie jednak może z tych awantur pewna korzyść.

Odjek pisze: „My cierpimy tylko z powodu naszej miłości dla Rosji; nadeszła więc sposobność, żeby nas Rosja wzięła w obronę...“ Otóż Rosja w obronę nie weźmie Serbji; ani jedna świnia serbska za protekcją Rosji nie przepłynie Dunaju, a ta okoliczność może będzie zimnym tuszem dla otrzeźwienia radykałów i otwarcia oczu ludowi serbskiemu.

Druga sprawa, nie nowa, bułgarska, jest wprost skutkiem *exposé* hr. Kalnokyego, a jeszcze więcej rozpraw w delegacji węgierskiej, gdzie hr. Kalnokyego usilnie wzywano, ażeby poruszał przyjaźnie sprawę uznania Bułgarji i księcia. W zeszłym roku również po delegacjach rząd bułgarski noty rozesłał, tego roku czyni to samo. Zwraca się do zwierzchnika, do Porty, przedstawiając, że jej prawem, obowiązkiem i interesem jest bronić wassala i wyrobić dla niego uznanie, aby przez to ubezpieczyć istniejący porządek rzeczy w Bułgarji. Nota ta skutku mieć nie będzie, bo Turcja żadnej inicjatywy podjąć nie może. Więc Bułgarja też wysyłając tę notę miała zapewne nie ten cel na oku, żeby wywołać akcję europejską, lecz ten, żeby w obec Turcji mieć na wszelki wypadki zasłonę, iż do niej pukała i pod jej opiekę się udawała. Zapewne także i wzgląd na wewnętrznych szowinistów skłonił rząd bułgarski do zredagowania tej noty, dość nawet niewłaściwej, bo za ostrej.

Groźba ogłoszenia niepodległości nikogo nie przestraszy, owszem, Turcja bardzo byłaby rada, gdyby się to raz stało, byle część jej długów przyjęła Bułgarja na siebie; groźba ta nie zaniepokoi także Europy, gdyż rząd bułgarski jest o tyle przezorny, że wbrew radzie życzliwych mocarstw żadnego kroku takiego znaczenia nie uczyni. Groźba ta jest zatem również wynikiem polityki wewnętrznej, jest to tarcza dla odparcia nalegań gorączkowych, jest to dowód, że rząd sprawy niepodległości nie zaniedbuje, owszem

Nie będzie zatem kłopotów i z tej nowej fazy kwestji bułgarskiej. Jeden szczegół jednak jest znaczący. Po raz pierwszy Bułgarja ujmuje się za Macedonją, stwierdza wobec Porty, że to kraj bułgarski. Powód do tego był ten: biskupa bułgarskiego Teodoziusza wydalił z Uiskiubu rząd turecki, lubo sam W. Wezyr Kiamil pasza udzielił mu własnoręcznie autoryzację do zajęcia siedziby w Uiskiubie i wykonywania tam funkcyj biskupich.

Protest przeciw chaosowi tureckiemu, obrona narodowości i religji w Macedonji i to w obec Porty — to także muzyka przyszłości, której dźwięki mają i to przeznaczenie, żeby były słyszane w Belgradzie i w Atenach, czyli przez konkurentów do podziału Macedonji.

Są to rzeczy interesujące, są to posiewy i zarzewia — ale na razie do pożaru nie dojdzie. O Wschodzie rozstrzyga dziś areopag czterech wielkich mocarstw, a rozstrzyga nie przeciw tym ludom wschodnim, ale właśnie w interesie ich samodzielności — i we własnym interesie, oraz w interesie cywilizacji. Tak z gruntu przeciwnem jest położenie wschodnich ludów obecnie, od położenia niegdyś Polski! Tam cywilizację poświęcano na rzecz rosyjskiego barbarzyństwa, a dziś się ją ratuje wszelkiemi środkami w Bułgarji i w Macedonji.

---

18)

Aż do zgonu.

Powieść

przez

SAS-ŁADĘ.

(Ciąg dalszy.)

— Kogo mam zaszczyt? — spytał powstając Dreptalski, niemile zdziwiony. Miał przed sobą przystojnego, młodego człowieka, który przedstawił się z ukłonem.

— Jerzy Nowolecki do usług. Jestem inżynierem. Z wiosną, zapewne panu wiadomo, nowa tędy pójdzie trasa kolejowa. Czy mogę u pana znaleźć przytułek i gościnę? Przez tydzień tylko.

— U mnie?... Ślicznieś pan trafił!... Żadnej tu nie ma wygody.

— O, to mniejsza. Do wszystkiego przywykłem. Byle tylko dach nad głową i ciepłego pożywienia trochę. Żyję czemkolwiek i grymasów nie znam.

— Właśnie... nawet o to u mnie trudno... Stawiasz mnie pan prawdziwie w przykrem położeniu.

— A... nie sądziłem... nie spodziewałem się...

Już się cofał. Powstrzymał go Dreptalski.

— Nie rozumiesz pan. Cała rzecz, że ja tu nie mieszkam. Folwark opuszczony. Na parę godzin przybyłem i widzi pan... bieda, pustka!...

— Czy nie z właścicielem Odrobiny mam przyjemność?

— Tak — ale...

— Więc pozwól pan choć przenocować. Jutro dalej pojadę.

— Prawdę powiedziawszy, tu i o nocleg trudno. Ja zaraz wracam do Malinny... Wie pan co? Malinna stąd o cztery mile. Jedź pan ze mną. Znajdziesz pan lepszą wygodę i przyjemniejszy pobyt niż w Odrobinie...

— Czas mój drogi. Ale jeśli wieś ta leży w rejonie moim, dla czego nie, pojechać jam gotów. Byle gdzie głowę przytulić. Znam przecież polską gościnność i dla tego do pana się udałem, tak wprost, bez ceremonji. Mówiono mi, że jesteś pan kawalerem, liczyłem na to, że subjekcji nie zrobię i sam jej mieć nie będę, bo przy pracy, pojmuje pan, o towarzyskich ceregielach myśleć nie zawsze można...

Wyjął mapę z kieszeni i po chwili dodał.

— W istocie, Malinna jest na mojej rucie... Może tam i dworzec postawimy? W każdym razie grunta tamtejsze będą nam potrzebne. Winszuję panu. Weźmiesz pan sporo pieniędzy.

— Malinna nie moja, należy do Leona Zawiejskiego.

— W takim razie... zapraszać mnie tam panu nie wypada. Do Leona Zawiejskiego? Miałem kolegę tego nazwiska.

— Wypada — nie turbuj się pan...

— Cóż pan porabiasz w Malinnie? Jesteś pan rządcą?

— Bynajmniej!.. Służyć nie potrzebuję! — obruszył się Dreptalski. — Może pan herbatę pozwoli? Proszę, bardzo proszę.

Magda i dymiące kartofle oraz garnek z kwaśnem mlekiem, pojawiły się właśnie w pokoju.

— Wstydzę się doprawdy — dodał — wskazując na skromny posiłek.

— Nie ma pan czego się wstydzić. Jestem głodny jak wilk i kolacja wybornie będzie mi smakować — zawołał wesoło przybyły.

— Widzę, żeś pan nie wybredny.

Gość zabrał się do jedzenia z niekłamanym apetytem. Ukroił kawał czarnego chleba i sporo kartofli nałożył na talerz.

— Ziąbłem, przejechałem wiele mil... i... pan nawet nie masz wyobrażenia, jak mi ten wasz czarny, razowy chléb smakuje! Przez tyle lat pozbawiony go byłem, daleko od kraju tęskniłem za nim. Gdyby nie tęsknota, nie porzucałbym Ameryki, gdzie nieźle mi się wiodło. Spędziłem tam całą, najlepszą młodość moję.

— A, to pan z Ameryki? Jakże się panu teraz Galicja wydaje, nędzna, co?

— Kraj własny zawsze się innemi widzi oczami, choć wiele tu złego, pięknym go znajduję. Nie powiem, żeby niejedno mnie nie raziło, nie zasmuciło, zwłaszcza żem odwykł od stanu rzeczy, który się jeszcze u nas przechował, ale serce się cieszy między swoimi, odnajduje dawne wspomnienia, lgnie do nieba i pól, coś kocha przecież i przestaje rwać się i boleć. Ach, ta tęsknica! Nie mam słów do wyrażenia, jak, daleki, cierpiałem! Pomimo powodzenia, zysków, świetnych na przyszłość widoków, musiałem wszystko porzucić, i rzuciłem bez żalu, bom kraj zobaczyć pragnął.

— Ależ tu wcale nie powabnie. Chyba masz pan narzeczoną w Galicji?

Zaśmiał się Nowolecki.

— Ani narzeczonej, ani kochanki — starego ojca i dwóch braci, którzy zawsze chłodno się ze mną obchodzili, bo nie po ich myśli pokierowałem sobie — nikogo zresztą. Nie dla nich też wróciłem — dla siebie. Nie mogłem tam wytrzymać, chorowałem z tęsknoty. Tu choruję z żalu nieraz na widok lenistwa, opieszałości, marnowania sił i czasu, które praktykujecie na wielką skalę. Gniew mną miota gdy patrzę na tę waszę apatję... ale myślę: przecież się upamiętacie!

— Et, tak znów źle nie jest — bąknął Dreptalski.

— Jest źle!.. I to między tymi właśnie, którzy przykładem być powinni! Panują tu jeszcze między wami przestarzałe wyobrażenia kastowości, mniemanie, że tylko pewne, uprzywilejowane zajęcia są szlachetnemi, dziwne niektóre uprzedzenia, a tych ani bieda, ani zmiana stosunków, ani nowe poglądy wykorzenić nie zdołały dotąd, i te mnie rażą najbardziej, bom przywykł do zdrowych zapatrywań. Miljoner w Ameryce, straciwszy raz majątek, po raz drugi staje do pracy jako wyrobnik— u was należy to do największych rzadkości, gdy zrujnowany obywatel ziemski zapragnie synów swoich uczciwego nauczyć zarobku, aby wydobyli się z biedy — a szlachcic bankrut gotów na wszystko, byle dalej udawał pana.

— Et, łatwo to gadać... — mruknął Dreptalski.

Jerzy niedosłyszawszy zapewne, zajadając swoje kartofle z mlekiem, mówił znowu:

— A jednak wypierać się pracy, znaczy to samo, co wypierać się ojczyzny. Kraj gwałtownie się domaga wypełnienia względem niego zaciągniętych zobowiązań — obojętność, lenistwo, rozrzutność zaważyć muszą bardzo ciężko na szali przyszłości. Przyszedł czas ostateczny, aby ocknąć się już z apatji — każda bieda jest niewolą. Jeśli zamożność pojedyńczych członków jakiegoś społeczeństwa tworzy siłę kraju, to ich upadek i bieda podkopuje go i o zgubę przyprawia. Ludzie niezdolni stanąć o własnej mocy, nie mogą marzyć o podźwignięciu ojczyzny, a jednak, ilu nie pojmuje tak jasnej prawdy, ilu nie domyśla się nawet, co po nich kraj wymagać ma prawo! Może są tacy, którzy rozumieją obowiązek — tego ja nie przesądzam — chcę nawet wierzyć, że są, ale liczba ich nie musi być wielką, skoro trudno ich w tłumie dopatrzeć.. Tu razi aż stosunek, istniejący między sposobem życia i wydatkami, a tem, co posiadacie. — Więcej poznałem chorujących na panów, niż prawdziwie zamożnych — niejednego widzę w długach powyżej uszu, a pomimo to niczego sobie nie żałuje. I dziwić się, że potem żyd rozpiera się w pałacu, gdzie szlachcic gra rolę magnata!

Długo tak mówił, rozwodząc się nad opłakanym stanem kraju, nędzą, zrozpaczonem położeniem, ze smutkiem utrzymując, że na takiej drodze społeczeństwo nasze niebawem dojdzie do ostatecznej ruiny...

— I tu nie brak ludzi ze zdolnościami, wiedzą, talentem — dodał — brakuje tylko wytrwania, umiejętności w pracy i zamiłowania do niej, a przytem, niebardzo wierzycie we własne siły... natomiast pocieszacie się bardzo łatwo i nieopatrznie z dziecinnem spuszczaniem na losy, powtarzacie: „Jakoś to będzie“ — choć nic samo nie przychodzi i nic bez naszego przyczynienia się nie dzieje.

Dreptalski niebardzo rozumiał o co właściwie Jerzemu chodzi, ale przy narzekaniu na lenistwo i opieszałość krzywił się okropnie.

— Jaki! — myślał — że sam inżynierem, chciałby wszystkich napędzić do cyrkla i wagi...

A gdy Jerzy gromadził przykłady dla stwierdzenia tego, co przytaczał — pan Marcin w duchu powtarzał, bynajmniej nie czując się skruszonym:

— Niech, kto może stara się majątek i ojczyznę ratować — co mnie to obchodzi? Bez jednego żołnierza bitwa będzie... Nie winienem, że Odrobina z rąk mi się wysuwa... a gdy pieniędzy brak, muszę się przecież starać o nie u żyda.

Kartofle już znikły z półmiska, zapalili cygara, a młody człowiek teraz zwrócił pogadankę do własnych dziejów. Opowiedział Dreptalskiemu, że skończywszy nauki w Wiedniu znalazł sposobność dostania się do Londynu, a stamtąd do Ameryki, gdzie dużo widział, doświadczył i nabył sporo nowych wiadomości.

(C. d. n.)

Delegacje.

Budapeszt 19 czerwca.

Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu delegacji austrjackiej przyjęto bez zmiany ordinarium i extraordinarium budżetu ministerstwa wojny. W debacie jeneralnej domagano się, aby wzrastającym ustawicznie ciężarom wojskowym raz już koniec położyć, bo inaczej czeka wszystkie państwa nieunikniona ruina finansowa. Na uwagę zasługują mowy księcia Starhemberga i bar. Chlumeckiego.

Książę Starhemberg dowodził, że ustawiczne powiększanie wojsk nie zwiększy siły obronnej państwa, lecz zrujnuje je tylko. Lepiejby więc było, aby minister wojny raz już otwarcie powiedział, ile nam potrzeba dać naraz, aby państwo nasze tak silnem uczynić, iżby mogło drugim pokój dyktować i zaproponować powszechne rozbrojenie. Ofiara nawet 120 miljonów na taki cel nie byłaby za wielką. Powszechne rozbrojenie nie musi nastąpić, bo państwa tego zbrojnego pokoju długo już nie wytrzymają. Czem prędzej poważnie się inicjatywę powszechnego rozbrojenia, tem lepiej będzie to dla całej Europy.

„Patrzcie panowie za ocean, na Stany Zjednoczone. Wydatki na wojsko są tam minimalne, a stosunki przecież pewne i uregulowane. My nie wytrzymamy konkurencji z Ameryką, dopóki wszystkie nasze dochody państwowe tylko na wojsko obracać będziemy. Jeżeliby minister wojny potrafił dopomagać do powszechnego rozbrojenia w takim razie zjednałby sobie błogosławieństwo miljonów." Uchwalenie budżetu wojskowego jest pierwszym krokiem do osiągnięcia tego celu, to też mówca za uchwaleniem tego budżetu głosować będzie.

Del. br. Chlumecki nie podziela zapatrywań ks. Starhemberga. Gdyby możliwem było ofiarami pieniężnemi dopomagać do powszechnego rozbrojenia, w takim razie chciałoby nie tylko 120 miljonów, ale i daleko więcej z radością by przyzwoliły. Mówca przestrzega ministra wojny, ażeby w interesie siły obronnej monarchji nie stawiał zbyt wygórowanych żądań na lata przyszłe, bo ludność większych ciężarów znieśćby nie mogła. Niestosowne są żale ministra, że nie może żądać tyle, ileby chciał i zadowolnić się musi tylko łataniną. Ludność może to wielce zaniepokoić, jeżeli minister nazywa łataniną usiłowania, mimo kosztom tak olbrzymich na nasze stosunki ofiar pieniężnych. Minister powinien zastanowić się nad tem, ile właściwie my wytrzymać możemy. W inny sposób powinniśmy dążyć do podniesienia siły obronnej naszej monarchji, a nie tylko powiększaniem liczby bagnetów. Aby sytuację finansową państwa skonsolidować, potrzebaby przedewszystkiem uregulować walutę, a nikt może nie ma w uregulowaniu waluty tak wielkiego interesu, jak minister wojny, bo w razie wojny nasze pieniądze przez jedną noc stracić połowę swej wartości.

Pogrzeb zwłok Mickiewicza.

Na uchwałę komitetu krakowskiego odraczającą uroczystość złożenia prochów nieśmiertelnego poety w grobowcach katedry na Wawelu do dnia 4 lipca b. r. wpłynęło przedewszystkiem życzenie ks. biskupa Dunajewskiego, który pragnął odprawić ceremonję kościelne na Wawelu — a w dniu 30 czerwca nie mógłby był tego uczynić, al[illegible] wręczenie księciu biskupowi biretu kardynalskiego, a termin tego, mimo starań i zabiegów księcia biskupa, ochmistrz dworu ks. Hohenlohe odroczyć nie mógł.

Drugi motyw odłożenia terminu pogrzebu jest następujący: JE. Marszałek krajowy hr. Tarnowski imieniem komitetu wykonawczego prosił Arcybiskupa lwowskiego X. Morawskiego, ażeby prowadził kondukt pogrzebowy z dworca kolei do katedry. Na zaproszenie to oświadczył X. Arcybiskup Morawski, iż na dzień 30 b. m. nie zdąży do Krakowa, albowiem w dniu 29 b. m. przypada wielkie święto kościelne, którego położenie z całą solennością w katedralnej we Lwowie celebrować musi. W tem samem położeniu znajdowali się wszyscy dostojnicy kościelni we Lwowie.

Obecnie zaś przybędą wszyscy kościelni dostojnicy Galicji, co nie mało przyczyni się do uświetnienia tego podniosłego narodowego obchodu.

Jeszcze dwa inne motywa kierowały komitetem: odroczenie pogrzebu na dzień 4 lipca pozwoli na piękne udekorowanie katafalku w nawie katedry, co byłoby niemożliwem w dniu 30 b. m. z powodu wielkiego święta kościelnego, dzień przedtem przypadającego, a wreszcie ze względu na ważność tegorocznych wyborów do Rad powiatowych, przypadających w d. 2 lipca b. r., musiał zważać na to, by obywatele szczególnie z wschodniej części kraju mogli stać w dniu 1 lipca na stanowiskach. W razie pogrzebu w dniu 30 czerwca nie mogliby oni przybyć do Krakowa.

Udział młodzieży szkolnej krakowskiej z powodu odroczenia pogrzebu z pewnością mniejszym nie będzie, bo choć rozpoczynają się u niej ferje wakacyjne z dniem 1 lipca, ale z pewnością każdy zechce tych kilka dni dłużej pozostać, aby być świadkiem tej niezwykłej uroczystości. Młodzież szkół ludowych zaś rekrutuje się przeważnie z Krakowa i z pewnością w całej masie pospieszy na pogrzeb, byle przed zakończeniem roku szkolnego stosownie przez nauczycieli była pouczoną, i byle jej wskazano, że w dniu pogrzebu ma po szkołach zgromadzić, skąd wyruszy pod kierunkiem nauczycieli na miejsca dla siebie wskazane w Rynku, a przez komitet wykonawczy uchwalone. Młodzież akademicka wreszcie po[illegible] rok szkolny, więc weźmie gremjalny udział w pogrzebie.

Tak więc wszystkie te motywa przemawiały za odroczeniem terminu pogrzebu, co też uchwalono.

Uzupełniając podany przez nas wczoraj program pogrzebu z pewnością dziś uchwalony przedwczoraj przez komitet krakowski program samego obchodu pogrzebowego i stanowiska, gdzie stowarzyszenia i instytucje ustawić się mają.

Wyprowadzenie zwłok nastąpi d. 4 lipca br. o godzinie 9 rano ze stacji krajowych składów kolejowych obok dworca kolei północnej, przy ul. Warszawskiej pod l. 4 położonych.

Jeszcze o godz. 8 rana w dziedzińcu realności Nr. 21 przy ulicy Warszawskiej zbiorą się: — duchowieństwo, rodzina Adama Mickiewicza, członkowie Wydziału krajowego, posłowie Sejmu krajowego i posłowie Rady państwa, prezes Akademji umiejętności, rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, rektor Politechniki lwowskiej, kuratorja instytutu narodowego imienia Ossolińskich, prezes Tow. imienia Adama Mickiewicza we Lwowie, prezydenci miast Lwowa i Krakowa.

Z uderzeniem godz. 9 rozpoczną się modlitwy pogrzebowe, a po ich ukończeniu przemówi ks. Władysław Czartoryski, po nim zaś JE. Marszałek krajowy.

Na dany znak dzwonami w kościele św. Florjana ruszy pochód.

Młodzież szkół średnich i miejskich zajmie te części Rynku, któremi orszak przechodzić będzie.

Zwłoki przy wjeździe na stok góry zamkowej (obok kościoła OO. Bernardynów) zdjęte z karawanu poniesie młodzież akademicka, która na stoku góry zamkowej aż do wejścia do katedry utworzy szpaler.

Po przyniesieniu zwłok przed bramę główną kościoła katedralnego, takowe na pierwszym wstępie schodów głównych ustawione zostaną, a z tego miejsca przemówią dr. Adam Asnyk i Stanisław hr. Tarnowski.

Po ukończonych przemówieniach, książę biskup krakowski, poprzedzony kapitułą katedralną i duchowieństwem, wyjdzie z kościoła i wprowadzi zwłoki do kościoła katedralnego, które na katafalku ustawionym w nawie głównej przed kaplicą św. Stanisława złożone zostaną, poczem rozpocznie się nabożeństwo żałobne, celebrowane przez księcia biskupa. Mowę pogrzebową wypowie ks. prałat dr. Chotkowski. Podczas nabożeństwa będą śpiewać chóry.

Po odśpiewaniu modlitw zwłoki, zdjęte z katafalku, przez nawę północną poniesie młodzież uniwersytecka do podziemi, gdzie wejdą tylko: książę biskup z odpowiednim orszakiem duchowieństwa, rodzina Adama Mickiewicza z Wydziałem krajowym, rektorowie uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego, prezes akademji umiejętności, prezydenci Lwowa i Krakowa.

Z zamknięciem podziemi obrzęd pogrzebowy zostaje ukończony.

Z uwagi, że główny mistrz ceremonji dr. Ferdynand Weigel, nie mógłby sam wydołać w utrzymaniu porządku w czasie pochodu i podczas nabożeństwa w kościele, uchwalił komitet zamianować mistrzami ceremonji 7 obywateli miasta. Do czynności tej powołano pp. Ksawerego Konopkę, Ludwika Zawiłowskiego, Wincentego Eminowicza, Wilhelma Fenza, Adama Miłaszewskiego, tudzież z ramienia rękodzielników i przemysłowców pp. Armółowicza Stanisława i Bruśnickiego.

Zgłoszenia o mieszkania dla uproszczenia manipulacji i ułatwienia zadania komisji kwaterunkowej, adresować należy wprost do wiceprezydenta dr. Michała Schmidta, przewodniczącego tejże komisji.

Zgłoszenia co do udziału w pochodzie nadsyłać należy do głównego mistrza ceremonji dr. Weigla.

Jeżeli dyrekcje kolei udzielą zniżenia jazdy, o które komitet poczynił starania, legitymacje odnośne wydawane będą w biurze komitetu wykonawczego, w mieszkaniu prezesa p. Antoniego hr. Wodzickiego (przy ulicy Wiślnej), dokąd po nie zgłaszać się należy z wymienieniem dokładnem ilości uczestników i nazwisk. Oprócz tego legitymacje rozsyłane będą za pośrednictwem Rad powiatowych i burmistrzów miast.

Zarząd Związku ochotniczych straży pożarnych we Lwowie wydał do naczelników ochotniczych straży w Galicji okólnik, w którym wzywa ich, aby wysyłali delegatów na pogrzeb Mickiewicza do Krakowa. O wysłać się mającej liczbie delegatów, zechcą naczelnicy straży uwiadomić Związek krajowy i krakowską straż ochotniczą. O zniżone karty na kolej mają udać się do komitetu krakowskiego. Za przybyciem do Krakowa, mają strażacy zgłosić się do krakowskiej ochotnika p. Eminowicza, który udzieli im dalsze wskazówki i pouczy ich, w jaki sposób ochotnicze straże pożarne wezmą udział w pochodzie.

Komitet uroczystości pogrzebowej Mickiewicza, zawiązany w Poznaniu, wydał odezwę zaopatrzoną podpisami najwybitniejszych obywateli Księstwa Poznańskiego, w której wzywa Polaków do wzięcia jak najliczniejszego udziału w uroczystości pogrzebowej w Krakowie i zapowiada, iż w dniu pogrzebu zajmie się urządzeniem uroczystości w Poznaniu.

W Przemyślu Towarzystwo pedagogiczne czci pamięć Mickiewicza urządzeniem d. 28 bm. uroczystego wieczoru, w program którego wchodzą: odczyt, deklamacje, śpiewy młodzieży szkolnej i i żywe obrazy.

Weterani z r. 1831 również wezmą udział w uroczystości pogrzebowej i złożą od siebie nieśmiertelnemu wieszczowi wieniec laurowy na trumnie.

Na walnem zgromadzeniu lwowskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego d. 15 b. m. uchwalono: wysłać na uroczystość pogrzebu Adama Mickiewicza w Krakowie reprezentację, złożoną z prezesa oddziału i jednego z włościan z wieńcem kwiatów polnych i wybrano włościanina i członka zarządu Kółka rolniczego p. Franciszka Daleckiego z Dublan. Koszta podróży p. Daleckiego pokrywa z swych funduszów Rada oddziału.

W Berlinie odbył się onegdaj wiec polski, który obradował nad stanowiskiem, jakie kolonja berlińska zająć powinna w obec uroczystości pogrzebu Mickiewicza.

W rozprawach zabierali głos pp.: Kościelski i Cegielski, oraz młodzież akademicka. Zgodzono się na to, aby delegat berliński towarzystw polskich p. Kukułka przyjął mandat reprezentacyjny od wszystkich Polaków berlińskich i na trumnie wieszcza złożył wieniec wspaniały, na którego wstęgach błyszczeć będą imiona wszystkich korporacyj, oraz dedykacja od ogółu kolonji berlińskiej.

Z Bukaresztu dochodzi wiadomość, iż grono tamtejszych Polaków wybrało swym delegatem na uroczystość złożenia zwłok Mickiewicza na Wawelu p. Teofila Bentkowskiego, członka zarządu Koła polskiego w Bukareszcie. P. Bentkowski złoży na sarkofagu przywieziony przez siebie wieniec.

Towarzystwo polskich akademików „Ognisko" w Czerniowcach uchwaliło wysłać również deputację imieniem młodzieży na pogrzeb wieszcza. Deputacja złoży na trumnie wieniec laurowy o barwach narodowych z napisem na wstęgach: „Towarzystwo akademików polskich „Ognisko" w Czerniowcach na Bukowinie" — Nieśmiertelnemu Piewcy „Ody do Młodości".

List do Redakcji.

Każde społeczeństwo jest takiem, jakiemi pojęciami, cnotami i nałogami nasiąknęły jego jednostki w domu, rodzinie i szkole. Aby więc zrozumieć dzieje, zbadać pokrewieństwa i wpływy jakiego ludu, potrzeba poznać dokładnie życie prywatne pokoleń. Aby zrozumieć dawne prawodawstwo, potrzeba poznać naród przy pracy domowej. Aby ocenić stopień cywilizacji, należy przyjrzeć się u ogniska domowego obyczajowi i zwyczajom, zamiłowaniom, kulturze, budownictwu, rozrywkom i pieśniom.

Ponieważ rozwój ludzkości trwa ciągle, pokolenia więc wszystkie różnią się zawsze między sobą, tworząc cały szereg odmiennych do pewnego stopnia obrazów, których odźwierciedlenie należy do badaczów przeszłości. Każdy zaś ogół, interesujący się postępem nauk, ułatwia tym badaczom korzystanie ze źródeł, będących w posiadaniu osób prywatnych.

U nas mamy podobnych pracowników niewielu i ogół dosyć obojętny na zachowywanie zabytków. Archiwa domowe giną szybko, dawne wyroby rękodzielnicze idą na śmietniki, starych typowych budowli nikt przy rozebraniu nie przenosi na papier, starodawne pieśni, często niezapisane, milkną na zawsze w grobach pokoleń.

Nie każdy zajmować się może badaniem przeszłości, ale za to prawie każdemu zdarza się sposobność ocalenia jakiegoś dokumentu lub zabytku, nieznanego szczegółu zapomnianej pieśni i t. p.

Spełnienie tego jest obowiązkiem a może być dla nauki usługą, acz drobną, ale użyteczną, bo i największe gmachy składają się z małych cegiełek, między któremi bywają klucze i zworniki wielkich sklepień.

Jakkolwiek niezasłużony pracownik na niwie przeszłości, poszukujący jednak wytrwale dawnych źródeł i zabytków, zwłaszcza w niektórych kierunkach, ośmielam się za pomocą tych słów kilku zwrócić uwagę światłych ludzi na napotykane w dawnych papierach domowych i tak zwanych *silva rerum*: 1) piosnki i pieśni różnej treści; 2) pisma obrazowe czyli rebusy z dawnych wieków; 3) instrukcje i przestrogi gospodarcze, dawane oficjalistom. Pieśni n. p. odnoszące się do dawnych zwyczajów, śpiewane przy ucztach, uroczystościach rodzinnych i w tańcu, bądź opiewające czyny bohaterskie, zarówno jak i melodje, niegdyś tak ulubione i pospolite, że bez nich nie obyło się najmniejsze zebranie u szlachty i mieszczan, dziś prawie nie są już nam znane.

Byłyby także pożądane rysunki rzadkich już dzisiaj i ginących z rokiem każdym starych, charakterystycznych drewnianych dworów, ganków, spichlerzy, lamusów, dzwonnic i t. d.

Za tego rodzaju odpisy, rysunki, fotografje i wiadomości, łaskawie mi przesłane pod adresem moim (gub. łomżyńska, p. Tykocin w Jeżewie) nie omieszkałbym wyrazić szczerej wdzięczności i w razie zastrzeżenia zwrócić właścicielowi, wywzajemniając się przesyłką niektórych prac swoich.

Zygmunt Gloger.

Mały Fejleton.

Wy nie chcecie iść z nami...

Wy nie chcecie iść z nami! Cofacie się dumnie,
Naszą łzą wasze oko bratnie nie zapłacze —
Dłoń wasza grudki ziemi poskąpi tej trumnie,
W której z obczyzny kości wracają tułacze —

I tę trumnę na barach nieść w groby książęce,
Gdy lud runie od księgi, od młota, od sochy,
Was, zabraknie w tym tłumie — Wy, myjecie ręce:
„Skąd Wam czcić wielkie prochy — gdy to polskie prochy?"

To serce, co w swą ziemię dziś wraca popiołem
Tak świętych ogni było wybraną skarbnicą,
Że wszelki co czuć zdolny, z niem czuć musi [illegible]
Spuściznę jego wieki i ludy rozchwycą!...

Lecz Wam, lęk działu w sławie — z świetlanego koła,
Które na ludy bratnie rozlał Wieszcz sarmacki
Co rychlej precz niesiecie zachmurzone czoła,
Aby ich nie spromienił — chroń Boże — blask lacki!...

Wy nie chcecie iść z nami na Wawel—I po co?
Wy, znać chcecie w przeszłości jednę tylko ranę,
A tam przecie po dziśdzień u sklepień łopocą
Chorągwie, wspólną dłonią na pohańcu rwane!

Tam, każdy kamień siwy, każdy ołtarz stary,
W cichych grobowcach śpiące Króle Miłościwe,
Na zbuntowane serce mogą rzucić czary,
W jednej łzie świętej stopić wieków czucia mściwe!

Tam, promienny cień Wandy czycha na Was zdradnie,
Wcieleniem serc słowiańskich jednej nienawiści—
Tam, może duch Jagiełły znagła Was zagadnie:
„Boh z wami, dity!" mową, co z tych ust cud ziści.

Jakże Wam tam iść z nami? jak, w obec tej chwały
W której tyle z krwi, kości, z czarnoziemu Rusi,
Wyprzysiądz się tych ojców? zdławić głos krwi śmiały
Co się do tej spuścizny w sercu ocknąć musi?

„Wyście nam zgoła obcy!" — tu śmiało wołacie,
Tam, kłam Wam zadać mogą własne łzawe oczy!
Obcy? nie bracia bliźni?... Któż z nas w cudzej chacie,
Skoro stopa od wieków jednę ziemię tłoczy?

Wy sądzicie że można jątrzącemi słowy
Przeszłość ludu tak rozciąć jako owoc sadu,
I kazać mu zapomnieć kraśniejszej połowy,
Podając zawsze pełną robacznego gadu —

I sądzicie że łatwo będzie trwać na straży,
By widmo starych grzechów nigdy nie pobladło —
Wypleniać każdą iskrę nim się w świt rozżarzy —
Z serc, mieć glebę pod Wasze polityczne radło? —

A przecie, dziś na Wawel nie chcecie iść z nami!
Nie chcecie uczcić piewcy co śpiewał ból ludu,
Bo Was lęk tego bolu! lęk, by on kręgami
Nie ścisnął nas ku sobie — lęk, miłości cudu!

Daremnie! próżny opór: Miłość jest wszechmocą!
Na nią obrony nie ma: ona tchnie jak płomię —
Jak wąż się wśliźnie — wejdzie jako złodziej nocą —
Jej nic nie zrazi, znuży, nie przetrwa ni złomie.

Zmożemy Was kochaniem!... Choć nas dziś nie wielu,
Starczy, by święty sojusz był przez nas spełniony:
Ten, którego spiż wkrótce powita z Wawelu
Uczy jak z jednej piersi brać żar na miljony!

I pójdziem jeszcze społem, jasnymi szlakami,
Jak syny jednej matki bolesnego łona,
Co się tak zrosły krwią jej, i potem, i łzami,
Że zabije — kto bliźnie rozpląęcce ramiona!

Kronika.

Lwów 21 czerwca.

Dar. Najj. Pan udzielił z prywatnej Swej szkatuły gminie Pasieczna, w powiecie stanisławoswkim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 zł.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała Wojciecha Poleka stałym nauczycielem szkoły etatowej w Nawojowej górze, Ludwika Zimmera stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Znbsuchem na Zębie, Józefa Adlera stałym nauczycielem szkoły etatowej w Lipowej, Jana Biernata, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Łopuchowie, Aleksandra Kuźniarskiego stałym nauczycielem kierującym dwuklasowej szkoły etatowej w Kamieniu i Wiktorję Gołachowską stałą nauczycielką czteroklasowej szkoły etatowej mięszanej w Lisku.

Przeniesienia. Sędzia powiatowy, Henryk Topolnicki, przeniesiony z Chodorowa do Baligrodu.

Spensjonowanie. Wydział krajowy przeniósł sekretarza, p. Józefa Marka, na własne żądanie w stały stan spoczynku z dniem 1 lipca br., przyznając mu zarazem, w uznaniu długoletniej służby krajowej, tytuł radzcy Wydziału krajowego *ad honores*.

Wydział krajowy zamianował p. Wilhelma Adolfa Władysława (trojga imion) Rolnego, słuchacza I. roku na wydziale historyczno-prawnym aplikantem przy krajowem archiwum aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie.

Z uniwersytetu. P. Marjan Wojciech Kazimierz Hommé, rodem z Ulanowa w Galicji, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Abgar Sołtan, znany nasz nowelista i powieściopisarz, przybył do Lwowa.

Konkursa. Kandydaci ubiegający się o posady gór- i hutmistrza w etacie wschodnio galicyjskich zarządów salinarnych i na Bukowinie, w X. klasie rangi, mając wnieść swe podania w przepisanej drodze służbowej w terminie czterotygodniowym do prezydjum galicyjskiej krajowej Dyrekcji skarbu.

Przy głównym urzędzie cłowym we Lwowie wolną jest posada kontrolora w IX. klasie rangi. Kandydaci ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania za pośrednictwem swej przełożonej władzy w ciągu 4 tygodni do powiatowej dyrekcji skarbu we Lwowie.

Przy urzędzie pocztowym w Nawarji wolną jest posada ekspedytora. Podania należy wnieść do Dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie najpóźniej do 4 lipca br.

Przy urzędzie pocztowym w Drohobyczu opróżnioną jest posada kontrolora. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 3 lipca br.

Na medal Mickiewicza otrzymaliśmy 3 zł. od p. Leopolda Przełomskiego.

Barometr zaczął już stanowczo iść w górę i dzisiaj wskazuje 763°. Można więc mieć nadzieję, że przynajmniej na jakie kilka dni opuszczą nas deszcze i chłody.

Wy nie chcecie iść z nami... Pod tym tytułem umieszczamy w dzisiejszym numerze wiersz, na który zwracamy uwagę owych trzech pp. Rusinów, którzy odmówili wziąć udział w pogrzebie prochów naszego Wieszcza.

Egzamin dojrzałości ustny odbył się w tarnowskiem gimnazjum pod przewodnictwem dr. Samolewicza, inspektora szkół średnich od 13 do 18 b. m. Przystąpiło do tego egzaminu 29 abiturjentów, świadectwa dojrzałości otrzymało 23, a mianowicie: Baruch Józef, Flaum Izrael, Gadowski Roman, Gawiński Bolesław, Geschwind Beresz (z odznaczeniem), Goldfluss Mojżesz (z odzn.), Hollaender Saul, Kohn Berl, Kołodziej Ignacy, Mester Jakób, Mysór Władysław (z odzn.), Pilch Franciszek, Pilzner Bernard, Pochroń Jan, Potok Hieronim (z odzn.), Prokopek Jan, Prokopek Józef, Schwarz Abraham, Smagowicz Stanisław, Staniszewski Franciszek, Taszycki Zygmunt, Wachs Dawid i Piotrowicz Franciszek (eksternista). Na jeden rok reprobowano 3, a 3 przeznaczono do egzaminu poprawczego z jednego przedmiotu po wakacjach.

Do wiadomości Dyrekcji telegrafów. Depesza wysłana do nas z Krakowa dnia 19 bm. o godz. 11 pod Nr. 2888, doręczona nam została dnia 20 bm. o godz. 8 wieczorem. Zatem była w drodze przeszło 30 godzin. Woźny nie przedstawił nawet recepisu do podpisania. To także charakterystyczny porządek.

Wybory do Rad powiatowych. Do Rady powiatowej zbaraskiej wybrano z kurji wiejskiej: ks. Mikołaja Siczyńskiego, ks. Aleksandra Zajączkowskiego, ks. Klemensa Zarzyckiego, ks. Izydora Bocheńskiego i gospodarzy: Semka Tryjuda, Dmytra Ostapczuka, Marka Faryniuka, Mikołaja Parnickiego, Marka Malinowicza, Dmytra Biłyka, Jana Carskiego i Józefa Kalinowskiego.

Posiedzenie komitetu Mickiewiczowskiego obywatelskiego. Z powodu nieobecności prezesa dra. Małeckiego i wiceprezesa p. T. Romanowicza wczorajszemu posiedzeniu komitetu przewodniczył radny miejski p. Janowski, którego wczoraj wybrano drugim wiceprezesem.

W imieniu prezydjum komitetu zdawał sprawozdanie p. Wł. Bełza. Na podania wystosowane do ks. ks. arcybiskupów obrz. łać. i orm. w sprawie nabożeństw żałobnych w dniu pogrzebu urządzić się mających nadeszła odpowiedź od ks. arcyb. Morawskiego. Ksiądz arcybiskup oznajmił, iż wydał już rozporządzenie, aby w dniu pogrzebu prochów Mickiewicza we wszystkich kościołach lwowskich odprawiono o godzinie 9. rano nabożeństwa żałobne. Od ks. arcyb. Issakowicza odpowiedź jeszcze nie nadeszła. Prezydjum zaprosiło do komitetu także reprezentantów młodzieży handlowej. Pan Goldmann w imieniu Rady wyznaniowej izraelickiej oświadczył iż dzień pogrzebu urządzonem będzie przez nią uroczyste nabożeństwo w templu przy ul. Żółkiewskiej.

Następnie p. Syroczyński zdawał sprawozdanie z czynności komisji mającej się zająć wydaniem kolorowanego portretu Adama Mickiewicza.

W imieniu komisji zawarł p. Starkel ugodę z zakładem litograficznym p. Przyszlaka, który zobowiązał się dostarczyć komitetowi do 30 czerwca br., 4—6000 sztuk portretu, wykonanego podług udzielonego mu przez komitet wzoru p. Niemczykiewicza.

Długa dyskusja rozwinęła się nad tem, czy komitet portrety te ma rozdawać między dziatwę szkolną bezpłatnie, czy też sprzedawać po cenie 10 ct., tj. po cenie kosztów portretu. Dyskusja nie doprowadziła do żadnych dodatnich rezultatów i na wniosek p. dr. Vogla odesłano sprawę tę napowrót do komisji portretowej.

W imieniu komisji kolejowej oświadczył p. Syroczyński, iż na podanie wniesione do p. Sochora z prośbą o zniżenie o $^{2}/_{3}$ cen jazdy do Krakowa, otrzymał komitet odpowiedź, w której p. Sochor, donosi, iż w sprawie tej od niósł się do p. ministra handlu i oczekuje odniego odpowiedzi. P. Socher zapewnia jednak, iż większego zniżenia nad 50% komitet z pewnością nie uzyska. Komitet postanowił tedy prosić p. prezydenta miasta i pana marszałka krajowego, aby oni również zechcieli porobić stosowne kroki w tej mierze, i postarali się o zniżkę cen jazdy kolejowej.

Dr. A. Vogel zawiadomił komitet, iż Rada szkolna krajowa odmówiła prośbie komitetu i nie uwolni w dniu pogrzebu uczniów szkół średnich od nauki szkolnej. Na wniosek p. dr. Marchwickiego komitet postanowił uprosić p. prezydenta miasta, aby on udał się telegraficznie do ministerjum oświaty i prosił je o uwolnienie uczni przynajmniej, na czas nabożeństwa, jeśli ich na dzień cały uwolnić nie można. Gdyby zaś ministerjum tej prośbie odmówiło, postanowił komitet poprosić ks. arcybiskupa Morawskiego, aby zezwolił na odprawienie nabożeństw we wszystkich lwowskich kościołach (z wyjątkiem katedry) o godzinie 7 rano, by młodzież bez uszczerbku godzin szkolnych, mogła wziąć udział w nabożeństwie.

Na wniosek p. Fontany, poparty przez p. Amborskiego i delegata p. Michalskiego, postanowił komitet, w uznaniu zasług Towarzystwa śpiewackiego „Echa", które udziałem swym przyczynia się zawsze do uświetnienia wszelkich narodowych obchodów i uroczystości, udzielić członkom jego 20 bezpłatnych biletów jazdy do Krakowa. „Echo" ma śpiewać w Krakowie podczas obchodu pogrzebowego i wieczorem w dzień pogrzebu w teatrze podczas galowego przedstawienia.

Wkońcu posiedzenia rozdano arkusze składkowe między członków komitetu, a p. Michalski zawiadomił komitet, iż wszystkie korporacje i stowarzyszenia rękodzielnicze lwowskie wysyłają do Krakowa delegatów swych ze sztandarami.

O godzinie wpół do dziewiątej ukończono obrady. Termin przyszłego posiedzenia komitetu podadzą dzienniki lwowskie.

Program pierwszego dnia wyścigów lwowskich dnia 22 czerwca b. r. Początek o godzinie pół do piątej po południu.

Bieg I. Nagroda Dam Nagroda honorowa ofiarowana przez hr. Marję Potocką z dodatkiem nagrody Dam 50 dukatów. 1. Hr. Emila Baworowskiego, og. gn. 3-letni „Himawat", po Czimer od Honey. 2. Hr. Józefa Baworowskiego, kl. kaszt. 4-let. „Nemesis", po Kisber-öcscse od Neuvaine. 3. Hr. R. Baworowskiego, og. gn. 3-let. „Aramis", po Alexandre de Georgis od Gift. 4. Por. br. Ludwika Erlangera, 13 p. uł., kl. kaszt. 3-let. „Mis-Crampon", po Craig Millar od Kisbaba. 5. Por. hr. J. Fürstenberga, 6 p. drag., og. kaszt. 4-let. „Szilaj", po Doncaster od Spurs. 6. Wgo Kaspra Geista, og. gn. 3-let. „Hagyd-ott", po Mont Gibelo (półkrwi). 7. Por. hr. Józefa Giżyckiego, 2 p. uł., kl. gn. 4-let. „Gond", po Gunnesbury od Cataclysm. 8. Tegoż samego wał. gn. 5-let. „Rudi", po Ruperra od Azalii. 9. Tegoż samego, kl. kaszt. 4-let. „Try-it", po Orient od Girofla. 10. Rotm. G. Igalffy, 1 p. uł., kl. gn. pełnol. „Peronella", po Przedświcie od Pepity. 11. Hr. Rud. Ferd. Kinsky'ego, wał. szpak. 4-let. „Zuzmara", po Fehér Hollo od Nancy. 12. Wgo Józefa Krzysztofowicza, og. skarogn. 3-let. „Prinz Regent", po Kaiser od Ironia (półkrwi). 13. Por. A. Miklos, 16 p. h. kl. skarogn. 4-let. „Beauté", po Beauclerc od Schadow. 14. Por. Wilh. Portheima, 9 p. drag., wał. gn. pełnol. „Aerolith", po Aerolith od kl. po The Reiwer (półkrwi). 15. Captain Roman, og. kaszt. 3-let. „Alias", po Kisber öcscse od Anonyma. 16. Tegoż samego, og. skarogn. 3-let. „Fra-Paolo", po Pasztor od Fraise. 17. Tegoż samego, wał. kaszt. 4-let. „Sanyi", po Kalandor od Dory. 18. Tegoż samego, wał. kaszt. 5-let. „Tourist", II po Taurus od Doll (półkrwi). 19. Wgo Feliksa Scazighiny, kl. gn. 4-let. „Herre Kata", po Gunnesbury od Herczegnö. 20. Tegoż samego, og. skarogn. 5-letni „Through", po Thurio od Addy. 21. Por. Ernesta hr. Starhemberga, 6 p. drag., wał. kaszt. 5-letni „Pickpocket", po Pursebearer od Fleecy Cloud. 22. Tegoż samego, kl. kaszt. 4-let. „Kit", po Verneuil od Kitty. 23. Por. Józefa Stefenelli, 2 p. uł., kl. kaszt. 6-let. „Sarola", po Barleduc (półkrwi). 24. Hr. J. Tarnowskiego, kl. kaszt. 6-let. „P. Piperkowska" II., po Blankenese (półkr.). 25. Tegoż samego, og. kaszt. 4-let. „Ostatni", po Corsar od P. Piperkowskiej (półkrwi).

Bieg II. Nagroda Towarzystwa 400 zł. 1. Hr. Emila Baworowskiego, og. gn. 3-letni „Himawat", po Czimer od Honey. 2. Por. hr. J. Fürstenberga, 6. p. drag., kl. gn. 3-letnia „Duchess of Kisber", po Kisber od Duchess of Edinburgh. 3. Tegoż samego, og. kaszt. 4-letni „Szilaj", po Doncasrer od Spurs. 4. Wgo. Kaspra Geista, og. gn. 3-letni „Hagyd-ott", po Mont Gibello (półkrwi). 5. Wgo J. Krzysztofowicza, og. skarogn. 3-letni „Fitz-Pascha", po Osman od Parforce. 6. Wgo Władysława Micewskiego, kl. gn. 3-letnia „Poślednia", po Buccaneer od Eva po Blair-Athol. 7. Wgo A. Mysłowskiego (jun.), og. kaszt. 3-letni „Minus", po Kalandor II. od Ta-owa. 8. Wgo A. Mysłowskiego (sen.), kl. gn. 4-letnia „Fligthy", po Pfeil od Bajaderki. 9. Tegoż samego, kl. gn. 4-letnia „Star", po Y. Blinkhoolie od Miss-Mornington. 10. Captain Roman, og. skarogn. 3-letni „Fra-Paolo", po Pasztor od Fraise. 11. Tegoż samego, kl. gn. 5-letnia „Kunigunde", po Gunnersbury od Fraise. 12. Wgo Feliksa Scizighiny, og. kaszt. 3-letni „Achilles", po Blankenese od Sixtiny. 13. Tegoż samego, kl. gn. 4-letni „Tosca", po Hastings od Titania. 14. Hr. Stan. Siemieńskiego i Wgo Alfr. Garapicha, og. gn. 3-letni „Ernani", po Kaiser od Suremy. 15. Tychże samych, og. gn. 3-letni „Souvenir", po Grand Duc od Pamiątki. 16. Por. hr. E. Starhemberga, 6 p. drag., kl. kaszt. 4-letni „Kit", po Verneuil od Kitty. 17. Hr. Jana Tarnowskiego, kl. kaszt. 6-letni P. Piperkowska", II., po Blankenese od P. Piperkowskiej (półkrwi). 18. Tegoż samego kl. gn. 3-letnia „Propinacya", po Corsar od Recydwy (półkrwi). 19. Hr. Jul. Tarnowskiego, kl. kaszt. 3-letnia „Zagadka", po Corsar od Something-New.

Bieg III. Nagroda austrjackiego Jockey Clubu. 1000 zł.

1. Porucznika Ludwika br. Erlangera 13 p. uł. klacz kasztanowata 3letnia „Miss Crampon" po Craig Millar od Kisbaba. — 2. Wgo J. Krzysztofowicza klacz kasztanowata 3letnia „Lilla Weneda" po Kaiser od Carabela. — 3. Wgo W. Micewskiego klacz gniada 3letnia „Poślednia" po Buccaneer od Eva po Blair Athol. — 4. Wgo W. Schindlera klacz gniada 3letnia „Mizzi" po Amaranthus od Fidget. — 5. Stan. hr. Siemieńskiego i A. Garapicha klacz kasztanowata 3letnia „Idole" po Kaiser od To-ona. — 6. Jana hr. Tarnowskiego klacz gniada 3letnia „Propinacja" po Corsar od Recydywy (półkrwi).— 7. Tego samego klacz gniada 3letnia „Kurjerka" po Corsar od Crown. — 8. L. hr. Trauttmannsdorffa klacz gniada „Georgine" po Doncaster od Glowworm.

Bieg IV. Bieg koni wierzchowych (Hak Stakes) Hurdle-race. Proponent Wacław hr. Baworowski.

Bieg V. Bieg z płotami (Hurdle-race). Nagroda 100 dukatów ofiarowanych przez Marję hr. Potocką wraz z nagrodą honorową JE. Wilhelma hr. Siemieńskiego.

1. Porucznika L. br. Erlangera 13 p. uł. ogier ciemnogniady 6letni „Pedro" po Hastings od Pepity. — 2. Porucznika J. br. Fürstenberga 6 p. dragonów wałach gniady 6letni „Alibi" po Przedświcie od Sorcery. — 3. Wgo Kaspra Geista klacz gniada 6letnia „Golya" po Fatalyst (półkrwi). — 4. Porucznika J. hr. Giżyckiego 2 p. uł. klacz gniada pełnolet. „Ada-Tulje" po Digby-Grand od Dido po Albroock (półkrwi). — 5. Tego samego klacz gniada 4let. „Gond" po Gunnersbury od Cataclysm. — 6. Tego samego wałach gniady 5letni „Rudi" po Rupera od Azalji. — 7. Tego samego wałach gniady pełnoletni „Sygnał" po Sygnale (półkrwi). — 8. Tego samego klacz ka-

sztanowata 4letnia „Try-it" po Orient od Girofla. — 9. Porucznika H. hr. Heissenstamma 8 p. ul. klacz kara pełnoletnia „Fly" po Złotolitym od Palatyny. — 10. Rotmistrza G. Igalfy'ego 1 p. ul. klacz gniada pełnoletnia „Peronella" po Przedświcie od Pepity. — 11. Rudolfa Ferd. hr. Kinsky'ego wałach kasztanowaty 5letni „Alphabet" po Waisenknabe od Queen of Trumps. — 12. Tego samego wałach szpakowaty 4letni „Zuzmara" po Feher Hollo od Nancy. — 13. Wgo W. Miecewskiego ogier kasztanowaty pełnoletni „Rigo" po Prince-Paris od Żebry. — 14. Wgo Alfr. Mysłowskiego (sen.) klacz gniada 5letnia „At-Last" po Y-Blinkhoolie od Miss Mornington. — 15. Tego samego klacz gniada 4letnia „Star" po Y-Blinkhoolie od Miss Mornington. — 16. Captain Romana wałach kasztanowaty „Sanyi" po Kalandor od Dory. — 17. Tego samego klacz kasztanowata pełnoletnia „Sonstar" po Speculation od Maggie. — 18. Tego samego wałach kasztanowaty 5letni „Tourist II" po Taurus od Doll. — 19. Wgo Feliksa Szczyglny ogier skarogn. 5letni „Through" po Thurio od Addy. — 20. Tego samego klacz gniada 4letnia „Tosca" po Hastings od Titania. — 21. St. hr. Siemieńskiego klacz gniada 5letnia „Speed" po Verneuil od Spurs. — 22. Porucznika E. hr. Starhemberga wałach kasztanowaty 5letni „Alter-Drahrer" po Verneuil od Themis. — 23. Tego samego klacz kasztanowata 4letnia „Kit" po Verneuil od Kitty. — 24. Jana hr. Tarnowskiego ogier gniady 4letni „Niente" po Corsar od Prima-Aprilis. — 25. Tego samego ogier kasztanow. 4letni „Ostatni" po Corsar od P. Piperkowskiej (półkrwi). — 26. Podpułkown. Ernesta hr. Thüngen wałach pełnoletni „Milbanke" po Roman-Bee od Girl of the Peride (półkrwi).

Bieg VI. włościański. Nagroda Towarzystwa dla pierwszych trzech koni.

Uwaga. Na słupie naprzeciw głównej trybuny wywieszone będą przed każdym biegiem liczby porządkowe koni biorących udział w biegu, a po biegu liczby wygrywającego i drugiego konia.

Obchód Guttenberga. Z powodów od komitetu niezależnych termin odbyć się mającego festynu w 450 rocznicę wynalezienia druku wyznaczony na dzień 22 b. m. odroczonym został na pierwszą połowę lipca. Bardzo zajmująco zapowiada się wystawa książek, na którą obficie płyną dary; dotychczas nadesłały książki następujące firmy: Księgarnia P. Starzyka dawniej J. Milikowskiego 20 książek i 3 broszury, księgarnia Centralna Ed. Mennicka 12 książek, drukarnia Mittiga i Sp. 5 książek i 8 broszur, Koło literackie 1 książkę, Wp. Pepłowski, sekr. Koła lit. 1 książkę, Wp. Kropiwnicki 1 książkę, Tow. St. Staszyca 14 broszur, księgarnia J. L. Pordesa 15 książek i 10 broszur, druk. i księg. F. Westa w Brodach 2 książki i 32 broszurek, księgarnia uniw. A. Juszczyńskiego w Czerniowcach 6 książek, 7 broszur i plan m. Czerniowiec, drukarnia i księ. O. Zuckerkandla i Synów w Złoczowie 30 książek, drukar. i księgar. Biłousa w Kołomyi 45 broszurek, 3 dyplomy i 4 gazety, Towarz. Proświta 1 książkę, 43 broszur i mapę Galicji i Bukowiny, Towarz. pedagogiczne tow. 32 broszury, księgarnia A. Koziańskiego w Krakowie 4 książek i 22 broszur, 3 kalendarze i kilka czasopism.

W obec odroczenia festynu, przedstawia się możność wystawienia również darów tych pp. wydawców, którzy do pierwotnego terminu książek nadesłać nie mogli.

Zmarli. Michał de Kolpi, prezes administracyjny l. galic. korpusu Weteranów, członek honorowy korpusu Weteranów w Krakowie, Lwowie i Czerniowcach, właściciel realności i obywatel miasta Lwowa, zmarł we Lwowie w 68 roku życia.

Nieszczęśliwy wypadek. Wskutek własnej nieostrożności spadł z drugiego piętra mularz Grajewski, zatrudniony przy budowie nowej kamienicy przy ulicy Kilińskiego, i poniósł znaczne uszkodzenia. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, odwieziono go do szpitalu.

Samobójstwo. Wczoraj na Wysokim Zamku odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Karol Hadyn, ekspedytor pocztowy z Mszany dolnej. Kula przeszyła prawą skroń samobójcy i spowodowała śmierć natychmiastową. Przy zmarłym znaleziono notatkę, w której napisał, iż okoliczności [illegible] śmierci, spowodowały go do samobójstwa.

Szkoła sług. W niedzielę dnia 22 b. m. o 4 godzinie po południu odbędzie się uroczyste zakończenie roku w szkole dla sług we Lwowie (Ratusz III p.), na którą zaprasza się wszystkich, dla których dobro poczciwej sługi nie jest obojętne.

Bal na korzyść kolonii leczniczej w Rymanowie odbędzie się 25 b. m. w sali kasyna wojskowego. Bilety imienne na bal ten, a to: pojedyncze po 2 zł., familijne (4 osoby) po 5 zł. sprzedają od dnia wczorajszego panie zasiadające w komitecie. Na dwa dni przed balem sprzedawane będą bilety w osobnem biurze komitetu w hotelu Georgea od godziny 4 do 8 po południu. Dla członków Kasyna narodowego, wojskowego i miejskiego, oraz członków Koła literacko-artystycznego, złożono bilety w sekretarjatach wymienionych klubów.

Aby zapewnić uczestnikom balu dobre i tanie pożywienie, obmyślił komitet urządzić bufet, który zaopatrzą panie, należące do komitetu, w rozmaite zimne przekąski i przysmaki. Wczoraj na zebraniu pań, które w bufecie zajmować się będą, zgłosiło się już [illegible] z wymienieniem artykułów gastronomicznych, jakich dostarczyć mają. Te panie, które nie były wczoraj na sesji, raczą się zgłosić [illegible] komitet [illegible].

Statystyka pocztowa. W miesiącu maju br. nadano we Lwowie ogółem 672.462 posyłek, zatem o 42.551 więcej jak w maju r. z. Do Lwowa nadeszło ogółem 442.995 przesyłek zatem o 29.667 więcej jak w maju r. z.

Z Jasielskiego otrzymaliśmy [illegible] folwarku B. przez pewnego profesora gimnazjalnego [illegible]

Nie chcemy uwłaczać p. profesorowi W., ale [illegible]

Z Liska nam piszą:

„Dzisiaj odbyły się w Lisku wybory z gmin do Rady powiatowej, a z których wyborców jest 352, od [illegible] niezwykły ruch w mieście.

Nasi nieprzejednani, uważając się za jedynych prowodyrów w powiecie, ignorowali egzystencję Polaków i rozrzucili kartki, w których nie było ani jednego Polaka, a nawet, co dotąd zawsze bywało, nie umieścili na nich marszałka Żurowskiego. Polacy umieścili na swoich kartkach tylko trzech Polaków, resztę Rusinów. Wynik głosowania pierwszego był ten, że wybrano marszałka Żurowskiego, Jana Zatorskiego i 7 Rusinów z kartki polskiej, — wynik drugiego: wybrano 3 przez stronnictwo polskie wskazanych kandydatów. Gdybyśmy byli tak bezwzględnymi, jak nasi samozwańcy przewodnicy Rusi, nie byłby ani jeden ich kandydat wyszedł z urny wyborczej.

Urodzaje u nas dobre, wyjąwszy pszenicy, — która choć ładna na słońcu, ucierpiała wiele od rdzy — i koniczu, który z małymi wyjątkami się nie udał, a że siana pokoszone deszcz zebrać nie daje, więc będzie i w tym roku brak paszy".

A drugi nasz łaskawy korespondent pisze nam:

„W dniu 18 b. m. odbyły się w powiatowem mieście Lisku, wybory do Rady powiatowej z mniejszych posiadłości. Na 332 uprawnionych do głosowania, głosowało 278.

Członkami Rady na następne 6-lecie zostali wybrani: 1. Teofil Żurowski, właściciel dóbr Bereska, dotychczasowy prezes powiatu. 2. Jan Zatorski, właściciel dóbr Myczków, który jest także wójtem tej gminy. 3. Dr. Józef Zduń, właściciel dóbr Procisne, który jest wójtem tej gminy. 4. Józef Wydra, właściciel dóbr Bóbrka, który jest wójtem tej gminy. 5. Jan Gefert, gospodarz łac. obrz. z Średniwsi i wójt tej gminy. 6. Ks. Teodor Karpiak, gr. kat. paroch z Ustrzyk dolnych. 7. Ks. Cyprjan Jasiennicki, gr. kat. paroch z Zahoczewia. 8. Asafat Suszko, gospodarz z Stężnicy. 9. Hryć Kohutanicz, gospodarz z Łupkowa. 10. Michał Woźny, gospodarz i wójt z Jasienia. 11. Iwan Pilo, gospodarz z Hoszowa i 12. Stefan Bunio, gospodarz i wójt z Woli postolowskiej.

Lista ułożona przez komitet ruski, na której 4 księży i 8 gospodarzy gr. kat. obrz. figurowało, z zupełnem pominięciem prezesa powiatu i innych dotychczasowych członków Rady rzym. kat. wyznania nie znalazła poparcia pomimo silnie rozwiniętej agitacji ze strony przeciwnej".

Z Równego na Wołyniu nam piszą, że jenerał Ignatiew, podczas wizytacji tego miasta, oburzył się mocno tem, że nie posiada ono prawosławnej cerkwi. Zwrócił się więc do gubernatora Jankowskiego i polecił mu, aby się zajął zebraniem funduszu na postawienie jak najrychlejsze prawosławnej cerkwi w tem mieście.

Z Zakopanego nam piszą:

„Dla naszej stacji klimatyczno-leczniczej zamianowano komisarzem rządowym, zastępującym starostwo, z władzą nad wójtem i żandarmerją, koncepistę policji lwowskiej, p. Kotowskiego. Stało się tedy w tym roku, dzięki pieczołowitości p. Namiestnika, zadość trzem głównym żądaniom: zaprowadzono w Zakopanem władzę bezpieczeństwa policyjno-sanitarną, z pomocą której dopiero będzie mógł lekarz zakładowy i wydział stacji należytą działalność rozwinąć; została zaprowadzoną poczta rządowa i listonosze; oraz zaprowadzono jarmarki dwutygodniowe, które pozwolą letnikom zaopatrywć się w potrzebne artykuły i wpłyną na uregulowanie cen. Dotąd bowiem zależały ceny od humoru „bab", donoszących artykuły i od kramarzy wędrownych i zawsze wiele artykułów brakowało.

Dane są teraz podwaliny do odpowiedniego rozwoju Zakopanego, a wiadomość o tem wywoła wdzięczność u wszystkich osób jeżdżących do tej przepięknej miejscowości.

— **Konina.** W Europie zachodniej coraz bardziej upowszechnia się spożywanie koniny. W roku 1886 w samym Paryżu zjedzono mięsa końskiego 4,500.653 kilogramów. Konie przeznaczone na rzeź poddawane są kontroli weterynaryjnej. W Berlinie corocznie zabijają ich więcej, niż 7000 sztuk. We Włoszech końskie mięso mniej jest używane; w Wiedniu w roku 1888 zjedzono 6271 koni. W Anglji handel koniną prowadzony jest tajemnie. Mięso końskie używane tam bywa do fabrykacji konserwów i sosów.

— **Tragedja wiejska.** W gminie Bukowa na Siedmiogrodzie wszystkie dziewczęta unosiły się nad urodziwym młodzieńcem wołoskim. Miejscowi kawalerowie z tego powodu zapałali nienawiścią. Przed kilkoma dniami odprowadzał on młodą, przystojną kobietę, która szła w góry doić krowy. Po drodze spotkali go towarzysze i grozili mu pobiciem. Wołoch schronił się do najbliższej chaty, tam dziewczęta ułatwiły mu dalszą ucieczkę. Szukał następnie schronienia w trzech po kolei chatach; w ostatniej dopędzili go zawistni rywale i zabili w sposób okrutny, poczem trupa rzucili do wąwozu skały. Tam nieszczęśliwego znaleźli jego bracia. Zabójców już ujęto.

Teatr. Dzisiaj, w sobotę, po raz dziesiąty „Oj mężczyźni, mężczyźni!" krotochwila Zalewskiego. — W niedzielę „Mąż z grzeczności", komedja Abrahamowicza. — W poniedziałek po raz pierwszy „On ma trzy żony", krotochwila w 3ch aktach Valabreque'a.

W dniach, w których się wyścigi odbywają, rozpoczynać się będą przedstawienia o godzinie 8ej wieczorem.

Literatura i Sztuka.

* **Popis szkoły Ludwika Marka** rozpoczyna się dziś o godzinie czwartej po południu w sali hotelu Żorża i trwać będzie przez poniedziałek, wtorek i środę, zawsze o tej samej porze.

* **Szymon Konarski**, szkic biograficzny, skreśliła Janina Sedlaczkówna.

Broszurka ta pojawiła się w ostatnich dniach, wydana nakładem drukarni ludowej we Lwowie.

Autorka w zajmujący sposób opisuje nam w krótkości przebieg życia Szymona Konarskiego, żołnierza polskiego z roku 1831, który po upadku powstania wyemigrował do Francji, a stamtąd po latach kilku wrócił pokryjomo do Litwy celem zawiązania tajnego sprzysiężenia i wyswobodzenia Polski i Litwy z pod jarzma rosyjskiego. Moskale jednak schwytali go, osadzili w więzieniu i w lutym 1839 roku rozstrzelali w Wilnie.

Najpiękniejszą część swej pracy poświęca autorka pobytowi Konarskiego w więzieniu i opisowi jego stracenia.

Dziełko to napisane jest ciepło i serdecznie, to też czyta się z przyjemnością, umysły młodociane nawet rozognić ona może; umysłom dojrzałym jednak przedstawia się postać Konarskiego w opisie autorki jako postać młodego marzyciela, natchnionego wprawdzie uczuciem najszczerszego patrjotyzmu i miłości ojczyzny, ale nieliczącego się z rzeczywistością i z możliwością, w głębokiej wierze, iż trzeba tylko zacząć, a Bóg cud zesłać musi.

Postać Konarskiego oczywiście sympatyczną jest i zawsze będzie dla każdego Polaka, a opis męczeńskiej jego śmierci z niejednego oka łzę wyciśnie. Każdy jednak rozsądny Polak przyzna, że w taki sposób, jak to Konarski chciał, Polski nie odbudujemy. Autorka tego w dziełku swem nie podniosła; przeciwnie z każdego słowa przebija się jej egzaltowane uwielbienie i aprobata środków, jakiemi Konarski dążył do urzeczywistnienia celu nam wszystkim wspólnego, a któreto środki zamiast nas zbliżyć do celu, tylko oddalały od niego.

* **Mały światek.** Numer 19 tego czasopisma ilustrowanego dla dzieci i młodzieży opuścił już prasę i zawiera;

Oskar Kolberg. — „Dzień lalki" wiersz przez Felicję Łosiową. — „Korona Bolesława Chrobrego" powieść historyczna przez Anatola Rogalskiego. — Kwiat paproci. — „Na obcej ziemi" bajka osnuta na tle życia zwierząt (c. d.). — Do polskich dzieci. — Kronika. — Zagadki — Rozwiązania zagadek. — Korespondencje Redakcji. — Od Administracji.

Część ekonomiczna.

Choroby stadne. W czasie od 3 do 10 czerwca b. r. stwierdzono z chorób zaraźliwych zwierzęcych:

Zarazę pyskową i racicową: w Zdrochcu (pow. brzeski); Dąbrowej, Niecieczy (pow. dąbrowski); Hańczowej, Gliniku marjampolskim (pow. gorlicki); Tylowej, Wilczni (pow. krośnieński); Porębie wielkiej (pow. limanowski); Brelikowie, Woli michowej (pow. liski); Tuszynie (pow. mielecki); Koiszówce (pow. myślenicki); Woli ługowej, Sepnicy (pow. ropczycki).

Parchy u koni: w Desznicy (pow. jasielski); Hużelu, Kielczawie (pow. liski).

W powyższym czasie wygasły:

Zaraza pyskowa i racicowa: w Podlipiu (pow. dąbrowski); Rybotyczach, Kopyśnie (pow. dobromilski); Śnietnicy, Królowej ruskiej (pow. grybowski); Rabie niżnej (pow. limanowski); Juszczynie (powiat myślenicki); Łowicku, Steinau, Kameralnem ad Jeżowa (pow. niski); Chyrzynie (pow. przemyski); Dębicy (pow. ropczycki); Wańkowicach (pow. rudecki).

Zaraza wąglikowa w Ropience (pow. liski).

Ostatnie wiadomości.

Niektóre dzienniki krajowe i wiedeńskie doniosły, że przy obchodzie złożenia zwłok Mickiewicza będzie przemawiał ks. Władysław Czartoryski także w imieniu emigracji polskiej. Na podstawie autentycznej informacji musimy to doniesienie sprostować, gdyż ks. Czartoryski, jeżeli w ogóle będzie przemawiał, to w imieniu Towarzystwa historyczno-literackiego w Paryżu, które opiekuje się grobami polskiemi w Montmorency.

Telegramy „Przeglądu".

Wiedeń 21 czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza nominację Henryka Matusińskiego, sędziego powiatowego z Brzeska, radzcą sądu krajowego w Wadowicach.

Budapeszt 21 czerwca. Nadeszłe do *Pester Lloyda* depesze telegraficzne donoszą, iż wczoraj ponownie ze względów sanitarnych wstrzymano na granicy transport świń serbskich i bydła rogatego. U bydła rogatego skonstatowała rewizja policyjno sanitarna nader groźny wybuch zarazy pyskowej i racicowej. *Pester Lloyd* wyraża nadzieję, iż pograniczne organa rządowe przestrzegać będą jak najsurowiej środków ostrożności na granicy.

Budapeszt 21 czerwca. Komisja wojskowa delegacji węgierskiej załatwiła extraordinarjum budżetu wojskowego. Przy tytule „prowiantowe stacje kolejowe" podnosi minister wojny, iż należy postarać się o dostateczne zaprowiantowanie oddziałów ciągnących na wojnę. Pułkownik Mathes podaje dokładne objaśnienia o sposobie dostarczania żywności oddziałom podczas mobilizacji.

Komisja poleca tytuł ten do przyjęcia, wstawiając do budżetu nie jednoroczną ratę, lecz ryczałtową sumę, i postanawia zaznaczyć to swe stanowisko w sprawozdaniu.

Długa debata rozwinęła się przy tytule „budowle forteczne". Minister wojny odpowiadał delegatom Bolgarowi i Nopesy, którzy go interpelowali o to, dlaczego rząd dotąd tak mało starał się o ufortyfikowanie Siedmiogrodu, i o wynik prowizorycznych robót fortyfikacyjnych, które przed siedmiu czy ośmiu laty w Siedmiogrodzie zdziałano. Odpowiedź ministra zadowolniła obu interpelantów.

Dalej oświadczył minister, iż suma, żądana przez niego na budowle forteczne, nie jest żadną pierwszą ratą roczną, lecz tylko potrzebną do wzniesienia rozmaitych budowli.

Objaśniając rodzaj tego żądania oświadcza prezydent ministrów Szapary, iż nie tworzy ono wcale przejścia do jakiegoś nowego programu, lecz jest tylko rozwinięciem programu już dawniej przyjętego.

Po tem wyjaśnieniu przyjęła komisja wszystkie przedłożenia dotyczące kredytów dodatkowych i okresów rachunkowych.

Budapeszt 21 czerwca. *Pester Lloyd* donosi, że sekwestracja kolei Aradzko-Temeszwarskiej nastąpi z pewnością dnia 1 lipca. Rząd oświadczył się przeciwko oddaniu tej kolei austro-węgierskiemu Towarzystwu Sztatsbahnu, gdyż ważne powody komunikacyjne przemawiają za tem, aby linja ta pozostała w posiadaniu państwa. Zresztą gotów jest minister handlu przeprowadzić upaństwowienie tej linji, a odnośne rokowania z towarzystwem rozpoczną się po zaprowadzeniu sekwestracji.

Budapeszt 21 czerwca. Na plenarnem posiedzeniu delegacji austrjackiej przyjęto okupacyjny kredyt. Minister Kallay rozbierał szczegółowo wszystkie poruszone podczas debaty sprawy, jak szkolnictwo, leśnictwo, budowę kolei żelaznych i t. d. — i wykazał postęp krajów okupowanych pod względem materjalnym.

Wszyscy mówcy delegacyjni stwierdzali także w swych przemówieniach postęp tych krajów, a w końcu uchwalono ministrowi Kallayowi wotum zaufania.

Del. Suess podniósł, że Bośnia służyć może przykładem dla Serbji, a w mowie swej położył nacisk na to, że ludy Monarchji pragną pokoju i widzą największą sławę swego Monarchy w jego dziełach pokojowych, a właśnie do takich dzieł należy podniesienie dobrobytu Bośnji, — tej Bośnji związanej tak ściśle z imieniem Najmiłościwiej nam panującego Cesarza.

Na dzisiejszem swem plenarnem posiedzeniu obraduje delegacja austrjacka nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych.

Konstantynopol 21 czerwca. *Agence di Constantinople* donosi na podstawie informacyj zaczerpniętych w sferach rządowych, że na ostatnią notę Porty, w której Porta prosiła Rosję, aby zaczekała do późnej jesieni na wypłatę raty kosztów wojennych, odpowiedział Nelidów nową notą, w której oświadcza, że nie jest zadowolniony z odpowiedzi Porty, żąda szybkiego załatwienia sprawy kosztów wojennych i grozi, że w przeciwnym razie użyje wszystkich stojących mu do dyspozycji środków.

Konstantynopol 21 czerwca. „Agence de Const." otrzymała upoważnienie do oświadczenia, że doniesienie pism rumuńskich, iż w Macedonji panuje anarchja, jest fałszywe. Popełniono tam wprawdzie w ostatnich czasach parę zwykłych morderstw, ale sądy prowadzą już energiczne śledztwo.

Essen 21 czerwca. Wczoraj przed południem przybył tu cesarz, zwiedzał fabrykę Kruppa i przyjmował deputację robotników tej fabryki, składającą się z 700 członków. Członkowie deputacji wznieśli okrzyk na cześć cesarza, a cesarz dał robotnikom zapewnienie, że państwo będzie dla dobra robotników dalej kroczyć raz obraną drogą, gdyż droga ta okazała się dobrą.

Paryż 21 czerwca. Poseł brazylijski wręczył Carnotowi swe listy uwierzytelniające.

Madryt 21 czerwca. Izba odrzuciła 95 głosami przeciw 56 poprawkę do budżetu, żądającą wypowiedzenia wszystkich traktatów handlowych.

W Puebla de Rugat i Montichelvo zaszło kilka nowych wypadków cholery. W Gaudia zaszły dwa wypadki cholery, z tych jeden śmiertelny; w Walencji zaś nie było żadnego wypadku. Konsulowie obcych mocarstw na Maladze zawiadomili telegraficznie swoje rządy, że na Maladze panuje nie żółta febra, tylko febra tyfusowa.

Sofja 21 czerwca Trybunał kasacyjny potwierdził wyrok sądu wojennego w sprawie Panicy co do wszystkich oskarżonych.

Petersburg 21 czerwca. Ukazem carskim nakazano przeprowadzić wywłaszczenie prywatnych gruntów w celu założenia drugiego toru na linjach: Petersburg-Białystok, Chwastów-Równo, Kazatyn-Zmierzynka, Znamienka-Zwietkowo.

Inflacki gubernator Zinowiew otrzymał trzymiesięczny urlop.

Berlin 21 czerwca. Radzie związkowej przedłożono trzeci budżet dodatkowy. Ogółem domaga się rząd w tym budżecie 73,600,000 marek, z tego 65,200,000 na jednorazowe wydatki, a 8,400,000 jako stały wydatek. Z jednorocznych wydatków przypada 42 miljonów na cele wojskowe, z tego 15 miljonów dla artylerji, 10 na zakupno nowych karabinów, 12 na ćwiczenia rezerwy, 5 na budowle garnizonowe w Alzacji i Lotaryngji. Budowa kolei strategicznych wymaga 10;300,000 marek.

Londyn 21 czerwca. Sir Edward Bradford mianowany został szefem policji.

Rzym 21 czerwca. Ubiegłej nocy wykoleił się pociąg między Sondrio a Chiavenne. Palacz na maszynie zginął, a czterech służących kolejowych jest rannych.

Petersburg 21 czerwca. Urzędownie zapowiedziane 29 lutego podwyższenie cła przywozowego od bawełny ogłoszono już i co do angielskiej bawełny (numerów od 1 do 50); wchodzi ono natychmiast w życie.

Druga ustawa zmniejsza na 4½ proc. opust akcyzy dla spirytusu eksportowanego po 1 (13) lipca. Spirytus wyrobiony przed 1 (13) lipca korzysta z pięcioprocentowego opustu, choćby nawet później był wywieziony.

Rzym 21 czerwca. Senat obradował nad budżetem ministerstwa spraw zewnętrznych. Pierrantoni i Alfieri domagali się, aby Włochy dążyły wszelkiemi siłami do zaprowadzenia międzynarodowych sądów rozjemczych. Crispi oświadczył, że żadne może mocarstwo nie pragnie w tym stopniu co Włochy utrzymania pokoju w Europie, ale nie należy się łudzić co do stanowiska zajmowanego przez inne mocarstwa. Ciągle wzrastające uzbrojenia dobitnie świadczą o tem, co zresztą potwierdzają i inne fakta, że pokój dziś, jutro może być zerwany, jednak okoliczność ta nie przeszkadza Włochom wszystkie swe siły wytężać, aby pokój utrzymać, a chociaż nie wszystkie mocarstwa się oświadczyły za wprowadzeniem sądów rozjemczych, to jednak nie może to Włochom przeszkadzać do pracowania nad ich zaprowadzeniem.

Bukareszt 21 czerwca. Izba przyjęła 70 głosami przeciw 10 projekt ustawy co do konwersji i uchwaliła, że nowa pożyczka ma być 4-procentowa.

Senat przyjął projekt ustawy o przeniesieniu dworca kolejowego z Ickan do Burdujeny.

Przyjechali do Lwowa

21 czerwca 1890.

HOTEL ANGIELSKI. W, Younga z Trzcieńca. A. Turzański z Lubaczowa. E. Gryziecki ze Stanisławowa. Dr. H. Bernfeld z Rawy, E. Sucharda z Kołomyi. W. Chyczewska z Wołynia.

HOTEL GEORGA. St. Irsay z Lipnik. Wł. Gniewosz z Kontów. E. i R. hr. Baworowscy z Kopeczyniec. J. Jędrzejowicz z Litatyna. A. Mysłowski z Koropca. K. Abgarowicz z Przewłoki. K. br. Erlanger ze Złoczowa. J. Stefanelli z Ropczyc.

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 21. czerwca godz. 1. min. 45.

Akcje kredyt.	303.75	Węg. kolej półn. wschodn.	97 —
Alpiny	99 40	Wiedeńskie łosy kom.	149.—
Kredyty węg.	343 50	Akcje tyton.	123 25
Anglobanki	153 30	Gal.obl.indem.	104 25
Uniony	244.75	Elbethale	229 25
Ludwiki	235.—	Landerbanki	232.60
Nordbany	277 —	Renta zł. węg.	103·30
Lombardy	137.50	Bankvereiny	120.80
Losy tureckie	37.50	Renta węg. pap.	99.65
Staatsbahny	229.75	Ruble	134 75
Czerniowieckie	231 50		

Usposobienie silne

Lwów. Z Izby handlowej 21 czerwca 1890

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy.	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud., 200 zł. w, a.	199 50	202 50
„ lwow.-czer-jass. 200 zł. w. a.	230 —	232 —
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	304 50	307 50
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipot. 4½% wa. los. w 50 lat.	98·30	—·—
Banku hyp. galic. 5% „ „ 40 „	101 30	102 —
Banku hyp. galic. 5% z 10% pr.	107 —	107 70
Banku krajowego 4½% wa.	99 —	99 70
Tow. kred. galic. 5 „ „	100 70	101 40
„ „ „ 4 „ „ nieokr.	98 20	98 90
„ „ „ 5 „ „ los w 37 l.	100 70	101 40
„ „ „ 4 „ „ „ „ 41½	95 50	96 20
„ „ „ 4½% „ „ „ 52 l.	100 10	100 80
„ „ „ 4 „ „ „ 56 „	95 —	95 70
3. Listy dłużne za 100 złr.		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	57 —	60 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	47 —	50 —
4. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic. 5 pro. m. k.	104 —	104 70
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	92 60	93 30
Kom. banku kraj. 5 pro. w. a. I em.	100 75	— —
Pożyczka kraj. z r 1873 6 pro. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½% „	98 30	99 —
5. Losy:		
Losy miasta Krakowa	22 50	24 50
„ „ Stanisławowa	— —	34 —
6. Monety		
Dukat holenderski	5.50	5.60
Dukat cesarski	5 54	5.64
Napoleondor	9.32	9 38
Pólimperjał rosyjski	9.65	9 75
Rubel rosyjski srebrny	1.32	1.42
„ „ papierowy	.33½	1 35½
100 marek niemieckich	57.45	58.—

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 czerwca 1890)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	9·28	8·50	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30		3·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		3·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy Czerniow. i Stanisł.		6·53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa		2·—		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—			
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·41
Z Bełzca tylko we wtorki i piątki				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·50		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4·30		
Do Stanisławowa, Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa)				8·03
„ „ tylko w piątki				2·29
„ „ tylko we wtorki				4·43

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Białej. Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządzca: Walenty Hodak